Nr 179 | Niedziela 9 (22 sierpnia) 1909 r. | Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla naszych prenumeratorów zawiadomienie o Wystawie Rolniczej w Płoskirowie.

Notatki informacyjne.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 lub «Ogniwo») otwarte od 10 do 3 popołudniu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Biuro Koła kobiet polek otwarte raz na tydzień we czwartek od godz. 1—3 po poł. Fundukłejowska 26 m. 1.

Król — dyplomata.

—(o)—

Król angielski bawi u wód czeskich, w granicach krajów korony św. Wacława, w Karolowych Warach. Nie polityczne sprawy przywiodły króla Edwarda do Austryi, ale wyłącznie żołądkowe kwasy, nadmiar rozmaitych kwasów, który pono wody karlsbadzkie rozpuszczają. Chociaż więc u progu Austryi zamieniono przyjacielskie depesze między obydwiema koronowanemi głowami Anglii i Austryi — wcale nie wpłynie to na mało przyjacielskie, żeby nie powiedzieć nieprzyjacielskie stosunki, jakie obecnie rozdzielają politykę obydwu odległych i żadnej styczności ze sobą nie mających państw.

Król Edward VII jest szefem nowego związku międzynarodowego trójentente, który sam utworzył z widocznym frontem przeciw Niemcom: cesarz Franciszek Józef jest najwierniejszym sojusznikiem Niemiec, *dopełnieniem* trójprzymierza, którego polityka na lądzie i na morzu skierowana jest przeciw działaniom trójentente.

Cały rok ubiegły i połowa obecnego minęły pod wrażeniem rywalizacyi pokojowej tych dwu potężnych systemów politycznych, które na wszystkich tak licznych wypadkach politycznych r. 1908 i 1909 wycisnęły swe piętno.

Król Edward objął rządy po matce, która po długiem, blisko trzy ćwierci zeszłego wieku obejmującem panowaniu pozostawiła państwo w rozkwicie, a Starą Anglię zmieniła w Greater Britain Imperium Britannicum, największe, jakie świat od czasów imperium rzymskiego widział. British Empire opiera się na koloniach—na cesarstwie indyjskiem, Empire of India, na Anglo-African Empire, na Kanadzie i Australijskim Commonwealth. Naprzeciw drobno-angielskiego demokratyzmu z czasów 1850—1870 r. stanął imperializm wielko-brytyjski, który to rozrzucone po całym świecie kolonie — *disiecta membra*—chce złączyć w jedno potężne państwo i stworzyć naprawdę jednolitą całość: *one empire.*

Książę Walii, który objął panowanie, jako król Edward VII, w dwudziestym drugim dniu dwudziestego wieku, liczył podówczas lat 60. Żył zawsze zdala od bieżącej polityki, był pierwszym sportsmanem, słynął jako niezrównany *arbiter elegantiarum*—ale o politycznych zdolnościach, o dyplomatycznym talencie nikt nie wiedział, nikt nawet nie przypuszczał, żeby je posiadał. Tymczasem 60-letni następca tronu, z chwilą, gdy objął panowanie nad największem i najpotężniejszem państwem świata, zadziwił wszystkich [illegible] swym niepospolitym talentem politycznym i swą sztuką dyplomacyi.

Aby zrozumieć politykę Anglii, należy zawsze pamiętać, że stara wyspa jest dziś największem państwem świata, że panuje we wszystkich stronach świata i pod wszystkiemi strefami niebieskiemi, że setki ludów podbitych, że musi czuwać w Indyach, Egipcie, Kanadzie, Australii i Afryce południowej, że musi stać na posterunkach w Gibraltarze, Malcie, Cyprze, Adenie, Singapore i Hongkong. Bogactwo Anglii opiera się na węglu i żelazie, na wełnie i bawełnie. One to stworzyły najpotężniejszy przemysł, z którego żyje 50 milionów anglików. Ten przemysł potrzebuje rynków zbytu, gdyż utrzymać się może tylko z wywozu swych wytworów. Kiedy w r. 1903 bilans handlowy angielski wykazał, że Anglia sprzedała do Niemiec za 340 milonów marek towarów i sprowadziła od Niemiec za 34 mil. funtów, czyli 340 mil. marek że wszystkich stron podniosły się skargi i głosy oburzenia. Anglia musi wywozić więcej, niż przywozi, Anglia musi mieć bilans handlowy czynny. Anglia bowiem dziś nie potrafiłaby wyżywić swej ludności bez przywozu środków pożywienia, mąki, mięsa, jaj, masła, drobiu i owoców z zagranicy. Anglia zakupuje za 4,500 milionów franków środków żywności w Ameryce, Indyach, Kanadzie, Australii i Europie.

Dania rolnicza oddawna już stała się folwarkiem Anglii, który jej dostarcza nabiału. Anglia więc musi przez swój przemysł, swój handel, swą żeglugę, zarobić roczne tych 4 i pół miliarda franków, które wydaje na swe wyżywienie roczne. I to jest jej potęgi światowej jej słaba strona.

Każda konkurencya w handlu, przemyśle i żegludze zagraża Anglii w źródłach jej potęgi. Anglia nie posiada dostatecznych środków żywności, statystyka oblicza, że nigdy, w żadnym momencie roku Anglia nie posiada pożywienia na dłużej, jak na sześć tygodni. Gdyby z jakiegokolwiek powodu ten zapas się wyczerpał, Anglia byłaby wygłodzona. A głód to rewolucya. Ażeby się przed tem niebezpieczeństwem uchronić, Anglia musi mieć flotę, najsilniejszą, najliczniejszą i najpotężniejszą flotę na świecie. Dlatego przyjęła zasadę *two power standard*, takiej floty, któraby była silniejszą od dwu innych największych i najpotężniejszych flot na świecie.

Z tego położenia ekonomicznego wynika konieczność polityki takiej, któraby zapewniała Anglii panowanie nad światem i panowanie [illegible] wyspom brytyjskim.

Na tem opiera się *prestige* angielski. „Panowanie angielskie w świecie opiera się na *prestige* Anglii" — powiedział w r. 1900 lord Rosebery w izbie wyższej.

„W dniu, w którym *prestige* prysnie, będziecie zamknięci na tych wyspach, z których [illegible] was nienawidzi. Wtedy nagromadzona nienawiść wrogów waszych, z każdym dniem liczniejszych, spadnie na głowy wasze". Te patetyczne słowa lorda Rosebery stały się wskazówką dla rządów Edwarda VII.

„Państwo angielskie—to handel—mówił Joe Chamberlain w swych mowach agitacyjnych za cłami ochronnymi—a handel angielski jest w niebezpieczeństwie, gdyż rośnie handel niemiecki wraz z rozwojem żeglugi niemieckiej".

Nikt bardziej nie widział tych słów przeznaczenia od króla Edwarda VII, który się stał swego państwa własnym kanclerzem, ministrem spraw zagranicznych i ambasadorem wobec Europy. Rozpoczęła się walka z Niemcami, jako z najniebezpieczniejszym współzawodnikiem handlu i przemysłu angielskiego i od pierwszej chwili panowania rządów do dziś wypełnia panowanie Edwarda VII.

Hegemonię należy tam zwalczać, gdzie się znajduje. Po wojnie rosyjsko-japońskiej hegemonia Niemiec w Europie była oczywistą. Tę zwalczyć stało się ideą przewodnią króla-dyplomaty. Z hegemonią niemiecką w Europie wzrastał handel niemiecki światowy, rosła potęga floty niemieckiej. Kto powiedział „przyszłość Niemiec leży na wodzie", stał się nieprzyjacielem Anglii. Tego nieprzyjaciela należało pokonać. Zasługą historyczną króla Edwarda VII pozostanie, że to przeprowadzić potrafił, największą, że to uczynił pokojowo, bez rozlewu krwi. Potrzeba było szukać sprzymierzeńców.

Anglia zawarła sojusz z Japonią i tym sposobem zabezpieczyła swe posiadłości nad Pacyfikiem i swój handel w Chinach.

Przy pomocy Japonii osłabiła Rosyę w Azyi i zabezpieczyła granice północne w Indyach.

Przesilenie, które w historyi nosi nazwę Faszody, i traktat, który potem między Anglią i Francyą został zawarty, usunęły ostatnie pozaeuropejskie nieporozumienia między Francyą a Anglią. Kiedy raz kwestya Nilu i Bahr-el-Gasal roztrzygnięta została, podział Afryki został ostatecznie zamknięty.

Przyszła pora na przyjaźń—francusko-angielską. Rokowania podjął ambasador francuski, Paweł Cambon, z ministrem lordem Lansdowne w Londynie, sojusz do skutku doprowadził król Edward VII z p. Delcassé i Loubetem w czasie swego pobytu 1 maja 1903 r. w Paryżu.

Po pokoju w Portsmouth przyszła kolej na sojusz Anglii z Rosyą. Przeciw Niemcom powstaje groźna koalicya. Porozumienie angielsko-rosyjskie, zawarte w r. 1907, utwierdziło się zjazdem monarchów w Rewlu w r. 1908 i ponownym zjazdem na wyspie Whigt pod Cowes.

— Jedna ręka rosyjskiemu aliantowi, druga angielskiemu przyjacielowi—powiedział p. Loubet.

Stanęła koalicya, *trój entente*—zwrócona wprost przeciw hegemonii niemieckiej w Europie.

Postępowanie cesarza Wilhelma zacieśniło jeszcze *entente cordiale*, i dziś widzimy dwa systemy polityczne zupełnie wyrobione i zorganizowane: trójprzymierze i *trój-entente.*

Wypadki roku 1908 były bezpośrednim skutkiem akcyi dyplomatycznej króla Edwarda VII. Rewolucya młodoturecka z pewnością nie jest dziełem Anglii—ale nie wybuchła bez wiedzy Anglii.

Turcya Hamidowska, Turcya despotyczna była pod wpływem Niemiec. Niedarmo Wilhelm II mienił się jedynym przyjacielem Abdul Hamida i wysokimi orderami odznaczał jego posiepaczy. Turcya rewolucyjna podnosi okrzyki: Niech żyje Anglia! Niech żyje Francya!

Anglia jest ojczyzną idei liberalnych i kto się do Anglii zbliża, musi się przejąć poszanowaniem wolności, ideą samorządu i zasadą państwa konstytucyjnego, praworządnego. To są te *imponderabilia*, o których mówił Bismark i których się bał więcej, niżeli brutalnej potęgi militarnej. Król Edward te *imponderabilia* wprowadził do polityki światowej, wiedząc, że jak bakterye muszą działać ożywczo na organizm, w którym je zaszczepił.

Z powodu przyjazdu króla Edwarda do wód czeskich, prasa austryacka ubolewa nad chłodnemi stosunkami Austryi z Anglią. Brak spotkania monarchów w Ischlu tłómaczą jako zły znak pogorszonych stosunków dyplomatycznych. Dowodzi to tylko, że Austrya musi cierpieć z powodu swego przymierza z Niemcami. Niepodobna być jednocześnie sekundantem Wilhelma II i przyjacielem króla Edwarda. Austrya wybrała. Król Edward także.

Jeszcze jako o księciu Walii mówiono, że nie pochwalał polityki Niemiec. „Ma on inne projekty w głowie. Młody książę Walii, to nie stara, chwiejna, chora—to młoda, odważna, dumna Anglia. Wszystkie jego projekty noszą cechę głębokiej pogardy dla polityki pana von Bismark—pisze w swej „Histoire de la France contemporaine" w t. IV, str. 313 p. Hannoteaux o księciu Walii, używając słów współczesnego z r. 1878 „Mémorial diplomatique".

Te same uczucia przeniósł król Edward na wyobraziciela polityki Bismarkowskiej, jakim jest cesarz Wilhelm II.

W.

Kościół „wschodnio-katolicki".

—o—

Takiego kościoła „wschodnio-katolickiego ze słowiańskim językiem obrzędowym domaga się jakiś „katolik rosyjski" na łamach „Now. Wrem.". A sławetny organ p. Savwerina, myśl tę rozwijając, żąda „odpolszczenia" kościoła rzymsko-katolickiego poza granicami etnograficznej Polski. Na co to „odpolszczenie" kościoła katolickiego jest potrzebne, dowiadujemy się z artykułu „Now. Wrem.", w którym czytamy:

„Odpolszczenie zachodnio-rosyjskiego kościoła jest tylko głównym i potężnym środkiem odpolszczenia Rosyi Zachodniej. Wobec niego wszelkie inne środki (własność ziemska, szkoły i t. d.) ustępują na plan dalszy. Kwestyę tę już podniesiono urzędownie w r. 1866 za generał-gubernatorstwa Kaufmana i rozwinięto w „memoryale", zaczynającym się od słów: „sprawa wyrugowania języka polskiego z rzymsko katolickich nabożeństw w kraju Północno-Zachodnim". Prawdopodobnie i do obecnej chwili „memoryał" ów znajduje się w archiwum generał-gubernatorstwa wileńskiego. Przewodnia myśl memoryału stanowiła zastąpienie w dodatkowem nabożeństwie katolickiem języka polskiego językiem rosyjskim dla ludności rosyjskiej, litewskim dla litwinów, a łotewskim dla łotyszów.

Ponieważ główną masę ludności wyznania rzymsko-katolickiego stanowi ludność rosyjska (małorusini i białorusini), przeto i plan odpolszczenia zachodnio-rosyjskiego kościoła dotyczył głównie ludności rosyjskiej".

W dalszym ciągu „Now. Wremia" pisze, iż „fanatycznie usposobieni księża polscy starają się wmówić w swoje owieczki, iż rosyjski albo litewski język nie może być użyty w nabożeństwach i kazaniach w kościołach Rosyi Zachodniej, gdyż tego zabrania prawo kanoniczne, co zupełnie nie odpowiada prawdzie". Na dowód autor artykułu przytacza bullę papieża Benedykta XIV z r. 1742 p. t. „Etsi minime", która surowo nakazuje duchowieństwu katolickiemu nauczać wiary świętej w jej rodzimym języku oraz uchwałę zjazdu duchowieństwa dyecezyi wileńskiej, zwołanego przez biskupa Zienkowicza w Wilnie w r. 1744, na którem postanowiono odprawiać nabożeństwa dodatkowe starym zwyczajem w języku ludu miejscowego".

Tu „Now. Wremia" tłumaczy, iż mowa była o języku rosyjskim i litewskim, gdyż polacy byli tylko elementem napływowym.

Niestety, jak z ubolewaniem zaznacza autor, sprawa wyrugowania języka polskiego z nabożeństw w kościele rzymsko-katolickim w kraju Północno-Zachodnim napotkała opór w Petersburgu, głównie w osobach Potapowa, Wałujewa i hr. Szuwałowa, (następnie pełnomocnika na kongresie berlińskim), których popierał ks. Suworow. Projekt gen.-gub. Kaufmana upadł.

Teraz projekt wypływa znowu, chodzi o nowy kościół „wschodnio-katolicki" dla katolików rosyjskich. „Now. Wremia" radzi, aby rząd projekt ten rozważył. Zmierza on bowiem do „zachowania ludzi rosyjskich dla Rosyi".

Ś. p. Ludwik Gumplowicz.

Znany socyolog, profesor uniwersytetu, d-r Ludwik Gumplowicz, otruł się onegdaj w Gracu wraz z żoną. Powodem samobójstwa była nieuleczalna choroba. Pogrzeb odbędzie się w sobotę w Wiedniu.

Tak zmarł tragicznie zasłużony nauce polskiej socyolog i prawnik.

Urodzony w 1838 roku w Krakowie po skończeniu szkół średnich kształcił się w uniwersytecie krakowskim, a następnie wiedeńskim (1858—61 r.).

Po skończeniu nauk osiedlił się w Krakowie, gdzie pracował jako adwokat; w r. 1876 zostaje ś. p. Gumplowicz docentem nauk państwowych w Gracu, następnie zaś tamże profesorem nadzwyczajnym, w r. 1882 i zwyczajnym w 1893.

Oprócz niwy naukowej ś. p. Gumplowicz uprawiał dziennikarstwo i był współpracownikiem pism galicyjskich.

W r. 1869 nabył od ks. Adama Sapiehy dziennik «Kraj», który redagował do 1874 r.

Dzieła naukowe pisał po polsku i po niemiecku.

Zajmowała go zarówno historya, jak i prawodawstwo, filozofia, jak i nauki społeczne. Zwłaszcza jednak w dziedzinie socyologii zmarły uznany był za wybitną siłę naukową.

Wśród licznych dzieł jego wyszły między innemi: «Wola ostatnia w rozwoju dziejowym i umiejętnym», «Ośm listów z Wiednia», «Prawodawstwo polskie względem żydów», «Zdania ze wszystkich umiejętności prawnych i politycznych», «Konfederacya Barska, Korespondencya między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim».

Z badań nad państwowością: «Philosophisches Staatsrecht», «Das Recht der Nationalitäten und Sprachen in Oesterreich-Ungarn», «Rechtsstaat und Sozialismus», «Lehrbuch des oesterreichischen Staatsrechts» i inne.

Z wielu dzieł socyologicznych popularność zjednał mu wydany po polsku «System socyologiczny» (1887 r.).

Z innych wymienić należy: «Das Rassenkampf», «Grund in der Sociologie», «Sociologie und Politik», «Die sociologische Staatsidee», «Rasse und Staat».

Tragiczna śmierć uczonego czyni szczerbę w szeregach zasłużonych krajowi mężów. Cześć jego pamięci!

„Czesi i polacy".

„Pet. Wied." umieściły artykuł p. t. „Czesi i polacy", pełen perfidnych insynuacyi i ostrzeżeń pod adresem czechów. Autor artykułu, niejaki p. Sobolewskij, zdradza wielkie zdenerwowanie wobec wizyty czechów w Warszawie i stara się ich przekonać, że polacy wygrywają ich przeciwko rosyanom, ale wcale nie myślą o wspólnej akcyi z tak gościnnie podejmowanymi pobratymcami, artykuł ten przytaczamy w całości:

„Czescy działacze polityczni w dalszym ciągu pracują nad zbliżeniem polsko-czeskiem i—na pierwszy rzut oka—nie bezskutecznie. Dużo grzeczności, dużo hałasu.

„Głównym teatrem spotkań czechów z polakami jest nie Lwów i Kraków, a stołkowo oddalona od Pragi, znajdująca się już w obrębie państwa rosyjskiego — Warszawa. Oczywiście czesko-polskie zbliżenie powinno tak czy inaczej obejść nas, rosyan i dać nam jakiś impuls. Do czego? Przypuszczalnie do tegoż samego „pogodzenia się" z polakami, o czem tak się dużo w ostatnich czasach ze wszystkich stron słyszy.

My—rosyanie—nic literalnie nie mamy przeciw polakom. Polak wszędzie, gdziekolwiekbądźby był znajduje wśród nas serdeczne przyjęcie i nie odmawiamy mu poparcia, nie robimy różnicy między nim a naszym—rosyaninem. Jednem słowem z naszej strony niema nawet cienia nietylko nieprzyjaźni, ale bodaj lekkiej antypatyi do polaka. Dlatego nas w rzeczywistości nie ma potrzeby popychać do „pogodzenia się". Inna rzecz z polakami. Rosyanin nie tylko w Warszawie, ale i w swoim Zachodnim kraju spotyka ze strony polaka chłodną nienawiść i może się spodziewać od niego ubliżenia i szkody. Niema mowy o łączności towarzyskiej. Nawet przekonania rosyanina mało są brane w rachubę przez polaków. Może on być polonofilem i może stać się zdrajcą narodu rosyjskiego dla polaków; pomimo to polak zachowuje się względem niego wrogo, co prawda z zachowaniem zewnętrznych form grzeczności, ale i z nietajoną pogardą.

W każdym razie my nic nie mamy przeciw „pogodzeniu się" z polakami i czesi nie mają po co popychać nas do tego. Czesi gorąco pragną ustalić pokój w rodzinie słowiańskiej.

Marzą oni o przekształceniu Austryi w słowiańskie państwo i o czesko-polskiej hegemonii w Wiedniu. Wydaje mi się to zupełnie możliwem i łatwem do osiągnięcia: trzeba tylko przyłączyć głosy polskie posłów wiedeńskiego parlamentu do głosów zjednoczonej opozycyi słowiańskiej. Polacy jednak, którym dotychczas dobrze się żyje w Austryi, którzy dzielą z niemcami panowanie w dwóch połowach austryackiego państwa—nie mają ochoty ryzykować swem wygodnem stanowiskiem i kłócić się ze starymi przyjaciółmi.

Wiedzą oni, że niemcy austryaccy oddawna mają wypracowany projekt „usunięcia" rusińsko-polskiej Galicyi ze składu państwa austryackiego i posłów galicyjskich ze składu parlamentu wiedeńskiego. Wiedzą oni, że projekt ten, bezwarunkowo wygodny dla kieszeni zachodniej połowy Austryi, przyjęty zostanie z zachwytem nietylko przez wszystkich niemców i włochów, ale przez wielu również czechów, słoweńców i serbów austryackich. Cios marzeniom czeskim o słowiańskiej Austryi może zadać zwykły ukaz cesarza austryackiego. Armia austryacka całkowicie jest w rękach niemców i cesarza, policya—również. Wszystkie koleje, duże banki (nawet w Pradze), ogromna większość fabryk, zakładów przemysłowych, kopalń należy do niemców, lub sympatyzujących z nimi żydów. Czesi i wogóle słowianie zachodniej połowy Austryi nie mają oparcia dla odbicia ciosu i nie mają sił na zatrzymanie, wbrew ukazowi cesarskiemu, Galicyi w składzie Austryi.

Polacy nie życzą sobie podtrzymywać czechów w Wiedniu. Starają się oni nietylko być w zgodzie z niemcami austryackimi, ale nawet nie rozdrażniać zbytnio niemców pruskich, choć ci ostatni oddawna uznali ich za naturalnych wrogów.

Nie mają jednak nic przeciw temu, aby przy pomocy czechów, bez ryzyka dla siebie, uzyskać jak najwięcej wygód w państwie rosyjskiem: czy to pod postacią autonomii Królestwa Polskiego, czy też pod postacią różnych „swobód" w Królestwie i wogóle w Kraju Zachodnim. Pomimo to jednak oczywiście nie ma u nich „pogodzenia się" z nami. O „pogodzeniu się" bez wątpienia nie myślą zupełnie. W Galicyi, gdzie niezwykle łatwo byłoby rozpocząć „godzenie się", polski ucisk rusinów trwa z dawną siłą i niema objawów, świadczących o zaprzestaniu takowego.

W państwie rosyjskiem, gdzie również byłoby łatwo dać nam pomoc, swoją chęć zgody—wystarczy polakom być w porozumieniu i polska agitacya wre jak dawniej i na Białej Rusi i na Wołyniu—nawet bardziej, niż obronna działalność polaków w Królestwie Polskiem wobec napływu niemców.

Wniosek, do jakiegośmy doszli, jest niewesoły...

Czesi naprożno starają się wciągnąć do swego związku polaków. Polacy nie są od tego, aby wykorzystać czechów dla osiągnięcia swych zamiarów w państwie Rosyjskiem, zagraliby z nimi partyjkę przyjaźni, ale ryzykować swojem wygodnem stanowiskiem w Austryi nie chcą. Czesi w walce swej z niemcami mogą liczyć na kogo chcą, tylko nie na polaków".

Naturalnie! Przecież są rosyanie, którzy tak chętnie poszliby z czechami przeciwko niemcom, którzy tak dobrze przecież mają niebezpieczeństwo germanizmu, którzy tak dzielnie spieszą na pomoc uciśnionym słowianom, nie zważając na żadne groźby butnych prusaków...

Niech poświadczą serbowie...

Jak pracują w Ameryce?

Przed siedmiu laty pojawiła się pod powyższym tytułem książka, napisana przez znanego dziennikarza angielskiego J. J. Frasera, a będąca owocem jego podróży ówczesnej po Stanach Zjednoczonych. Książka ta doczekała się w ciągu 7 lat czternastego wydania w tym roku, a została przełożona na wszystkie ważniejsze języki. Obecnie, gdy Ameryka coraz więcej wpływa czynnie w sprawach politycznych, które dotąd uważano, jako wyłączną domenę Europy, wszystko, co przyczynić się może do bliższego i bezstronnego jej poznania, nabiera praktycznej wartości i znaczenia. Książka Frasera, wolna od jednostronności i oparta na bogatym materyale faktycznym, zawiera cenne informacye o Stanach Zjednoczonych, które—jak wspomnieliśmy—w polityce światowej odgrywają ważną rolę.

Ameryka, nie mająca tradycyi historycznej, nie ma też w pracy ani zacofania, ani względów dla wieku. Kupiec, fabrykant, przedsiębiorca amerykański, wybiera swoich współpracowników bardzo chętnie z pośród najmłodszych sił, powierzając im w miarę zdolności najbardziej nawet odpowiedzialne stanowiska. W taki sposób ludzie stosunkowo bardzo młodzi otrzymują często władzę, która w Europie jest przywilejem siwizny.

Fraser opowiada, jak amerykanin z uśmiechem politowania mówi o europejskim systemie administracyi publicznej i prywatnej. Amerykanin przykłada największą wagę do praktyki, to też w Stanach Zjednoczonych dyrektorowie kolei, fabryk i t. p. rozpoczynają często swoją karyerę jako maszyniści, dozorcy toru lub zwyczajni robotnicy. Z tego powodu nie jest wcale rzadkością, że ukończeni technicy wstępują do przedsiębiorstw, jako zwyczajni robotnicy. W miarę swoich zdolności postępują po szczeblach karyery. Płace np. przy kolejach są wysokie, ale praca bywa na wielu liniach ciężka. Palacz maszynowy otrzymuje do 19 koron dziennie, maszynista 18 kor., konduktor 8 i pół kor., ale zdarza się, że praca trwa 15 do 36 godzin, chociaż na wielu liniach kolejowych zaprowadzono 10 godzinny czas pracy.

Najbardziej zajmującą częścią książki są przykłady z praktyki. I tak np. w olbrzymich fabrykach maszyn Baldwina w Filadelfii pracują sami młodzi ludzie nad budową ogromnych maszyn, mających nazwę mamutów. W każdym tygodniu wychodzi z tych fabryk 36 do 40 maszyn. Fabryki owe mogą wedle przedłożonych projektów wykonać maszynę zupełnie zdolną do użytku w ciągu siedmiu dni.

W tych fabrykach młody stosunkowo człowiek był inspektorem i sprawował rządy nad 14,000 robotników. Przed 10 laty był mechanikiem, a ponieważ odznaczał się zdolnościami i energią, więc w 32 roku zajął wysokie i odpowiedzialne stanowisko. Fabryki Baldwina w czasie od 1832 roku dostarczyły 20,000 maszyn dla całego świata.

Tylko doborowi robotnicy mają tam zajęcie. Są pomiędzy nimi ludzie siwi, ale niema starych. Ujemną stroną tego systemu pracy jest fakt, że robotnik, pragnąc pójść wyżej, pracuje z wytężeniem wszystkich sił i szybko je targa. Najniższa praca wynosi w fabrykach Baldwina 67 halerzy za godzinę, co daje przy 10-ogodzinnym dniu pracy 6 koron 70 halerzy. Jeżeli robotnik nowo przyjęty nie zdoła tej kwoty zarobić, zostaje wydalony jako poślednia siła, nie rokująca nadziei na przyszłość. Zresztą przy panującym w Ameryce systemie akordowym, robotnik zmuszony jest do nadmiernej pracy. Fraser twierdzi, że są w Ameryce robotnicy, którzy w ciągu dnia wykonują trzy razy większą pracę, niż robotnik angielski.

Przykłady takiej szalonej pracy przytacza Fraser na podstawie tego, co widział w Pittsburgu. To miasto jest ogniskiem fabrykacyi stali. Brudne, dymem i wiecznym hukiem wypełnione ulice przedstawiają smutny widok. Robotnicy wyłącznie prawie młodzi, pracują tutaj z taką intensywnością, która w Europie byłaby bezprzykładną. Tutaj królował słynny Carnegie, który dobierał sobie współpracowników pomiędzy robotnikami i często powierzał ludziom dwudziestopięcioletnim stanowiska, wobec których — jak się wyraża Fraser — dojrzały europejczyk dostałby zawrotu głowy.

Szyny, łącznej długości 60 kilometrów, służą do przywożenia materyału dla fabryk stali. W razie potrzeby mogą robotnicy w ciągu dwóch godzin złożyć pociąg o 35 wagonach, gotowy do jazdy. Właściciele fabryk w Pittsburgu, tworzący trust, wykonują kontrolę nad wszystkiemi przedsiębiorstwami, przerabiającemi żelazo, a zawisłemi od trustu stalowego.

Jednym z licznych przykładów przedsiębiorczości amerykanów jest przemysł szewski. Pierwotnie do Stanów Zjednoczonych wysyłała Europa ogromne ilości obuwia, obecnie Ameryka, udoskonaliwszy swoje maszyny, pokrywa zupełnie swoje zapotrzebowanie, a oprócz tego wysyła na wszystkie strony świata swoje obuwie. W Ameryce istnieje przeszło 1,700 fabryk, dostarczających przeszło 175 milionów par rozmaitego obuwia. Praca jest podzielona tak cząstkowo, że parę obuwia wykonuje 113 robotników na rozmaitych maszynach. Wedle urzędowych obliczeń, do wykonania 100 par obuwia ręczną pracą potrzeba 1446 godzin, maszyny tę pracę wykonują w 156 godzinach. W podobnym stosunku zmniejszają się koszty produkcyi, które przy pracy ręcznej wynoszą w Ameryce z powodu wysokiej płacy 19 koron 20 halerzy, gdy przy pracy maszynowej tylko 1 koronę 80 halerzy. Robotnicy przy maszynach zarabiają tygodniowo 60 koron, a dzień roboczy wynosi 10 godzin. Zarobek kobiet i chłopców rozpoczyna się od 14 koron 40 halerzy tygodniowo.

Praca w Ameryce jest szybka i ogromnie zużywa nerwy. Robotnik zarabia dużo, ale też bardzo szybko targa swoje siły i staje się niezdolnym do pracy. Amerykanin w lot chwyta każdy postęp i to jest jego ogromną zaletą, ale w pracy uważa ludzi za maszyny, które w razie zużycia się idą do rupieci, i to jest wadą przemysłu amerykańskiego.

Meeting aeronautyczny w Rheims.

—o—

Pola w Issy są opuszczone, gdyż obecnie wszyscy niemal awiatorzy są już w Rheims, gdzie trenują się do wielkiego meetingu. Trzy monoplany Bleriota odeszły już do Rheims. Alfred Leblanc objaśnia, że są one najzupełniej gotowe do startu. Oprócz Bleriota także Delagrange będzie przy ich pomocy brał udział w meetingu. Bleriot najwięcej liczy na obydwa wielkie swe monoplany nr. 12, z których jeden wypróbował w tych dniach na polach Issy. Spodziewa się on, że te dwa aparaty zdobędą mu grand prix de la Champagne. Obie maszyny mogą wziąć na pokład pasażerów. Mają one zbiorniki na 80 litrów benzyny tak, iż zapas ten wystarczy na cztery godziny lotu. Bleriot wziął raz na pokład w Issy dwu pasażerów, mianowicie Santos Dumonta i André Fourniera, lecz waga obydwu razem ustępuje wadze samego tylko pana Leona Bollé, z którym leciał Wright na swojej maszynie.

Najgroźniejszym rywalem Bleriota jest Farmann, który z ciężarem dwóch ludzi przeleciał 10 klm. Bleriot spodziewa się, że będzie mógł z powodzeniem ubiegać się o nagrodę Gordon Bennetta, gdyż maszyna Nr. 12 leci z szybkością 80 klm. na godzinę. Bleriot ma tyle zaufania do swej maszyny, iż sądzi, że nawet przy mniej korzystnym wietrze będzie mógł startować. Jeden z monoplanów Bleriota otrzyma trójcylindrowy motor o sile 80 koni, tak, iż będzie to najsilniejszy motor ze wszystkich, jakie będą używane podczas meetingu.

Trzy maszyny typu „Antoinette" Lathama i Demanesta są zaopatrzone w motory o sile 50 koni. Farmann będzie ubiegał się prawdopodobnie tylko o nagrodę za lot pasażerski, t. j. z dwoma osobami na pokładzie.

Z ośmiu maszyn Wrighta do startu stanie prawdopodobnie pięć, startować zaś będą na nich: hr. Lambert, Tissandier, Louis Schreck i inżynier Lefebvre.

Plany dla tych ostatnich nadesłał Wilbur Wright. Szybkość ich przy słabym wietrze obliczają na 85 klm. na godzinę. Powierzchnia ich skrzydeł wynosi 45 m^2. Maszyny te mogą unieść tylko jednego człowieka.

Latawce Voisina nie przybyły jeszcze do Rheims. Kapitan Ferber, który będzie na nich startował, przyjedzie dopiero za kilka dni. Amerykanin Curtis nie przywiózł ze sobą skrzynkowego latawca Herringa, na którym miał startować, gdyż towarzystwo „Herring Curtis" nie chciało przysłać do Rheims aparatu, który zdołał się już przez godzinę utrzymać w powietrzu. Curtis więc startować będzie na innym aparacie, którego jeszcze wcale nie próbował. Również i Santos Dumont nie zjawi się ze swą „Libellą", gdyż nie mógł dobrać do niej odpowiedniego motoru.

W meetingu weźmie też udział balon do kierowania „Zodiac III" i nowy wojenny statek powietrzny „Colonel Renard".

Z życia prowincyi.

Sławuta, *w sierpniu.*

Po długiej przerwie spowodowanej usilną letnią pracą, zasiadam znowu do korespondencyi i to zasiadam z wielką przyjemnością, gdyż miła pogawędka z czytelnikiem weszła mi już poniekąd w nałóg, stała się konieczną potrzebą.

Sławuta w okresie bieżącego lata zyskała kilka bardzo poważnych instytucyi, które z pewnością wpłyną na rozwój przemysłu i kultury nietylko samego miasteczka, ale bliższych i dalszych okolic tegoż.

Pierwsza z trzech instytucyi jest skład narzędzi rolnych, założony przez Staro-Konstantynowskie T-wo rolnicze; mały lecz schludny domek, nowe, czyściuchne, symetrycznie ustawione w podwórku narzędzia, grzeczny i z ochotą udzielający wszelkich informacyi personel — wszystko to robi bardzo miłe wrażenie i daje rękojmię dobrego prowadzenia interesu. Bezwątpienia, że skład ten potrafi zjednać szerokie koło zwolenników nie tylko wśród gospodarzy folwarków i właścicieli ziemskich, ale nawet i pośród włościan i tem samem przyczyni się do podniesienia kultury rolnej w naszym głuchym zakątku Wołynia.

Drugą instytucyą czysto przemysłową jest nowootwierająca się fabryka szkła i fajansów, która powstaje w zabudowaniach nie funkcyonującej już od lat kilku odlewni firmy „Lilpop, Rau i Lewensztejn". Z nią miasteczku przybywa nowa gałęź handlu i przemysłu, a biednym rodzinom robotników — zarobek, tak potrzebny w teraźniejszych ciężkich czasach.

Ale najważniejszym, najaktualniejszym nabytkiem, jest projektująca się prywatna szkoła handlowa 4-oklasowa.

W okolicy naszej, prócz gimnazyum klasycznego w Ostrogu i szkoły realnej w Równem, innych zakładów naukowych niema zupełnie; to też niemajętni rodzice, a takich tu nas jest większość, musieli zadowolić się prymitywną domową edukacyą swych dzieci, lub też z wysiłkiem ostatniego grosza, odmawiając sobie koniecznych potrzeb, oddawali dziatwę do szkół dalekich, wyczekując na wakanse po kilka lat. W tak ciężkich warunkach marzyli tylko o możności kształcenia dziatwy pod swem okiem, dziś marzenie to zaczyna się urzeczywistniać, a więc można sobie wyobrazić ich radość, a zarazem radość i całego naszego miasteczka.

Projektodawcą i założycielem szkoły jest nauczyciel takiej że szkoły z L. pan M., który we własnym też interesie szczerze zakrzątnął się koło tej sprawy, poruszył grono miejscowej inteligencyi i uzyskał całkowite poparcie wszystkich warstw naszego społeczeństwa. O potrzebie szkoły niech świadczy ten fakt, że społeczeństwo nasze, zwykle długo namyślające się nad każdą ważniejszą sprawą, a szczególniej, gdy sprawa ta wymaga pewnych ofiar pieniężnych—tu odrazu zdecydowało się i, po kilku bardzo ożywionych zebraniach, uchwaliło jednogłośnie potrzebną dla otwarcia szkoły sumę 5 tys. rb. zebrać z dobrowolnych 50-orublowych składek i sumę tę w kilka dni zebrało. P. M. wyjechał już do Petersburga, żeby poczynić starania o pozwolenie na otwarcie szkoły w Sławucie i obiecał nam, że szkoła ta zacznie funkcyonować jeszcze w początkach bieżącego roku naukowego. Nie potrzebuję tu mówić o znaczeniu takiej szkoły dla mieszkańców Sławuty i jej okolic. Chcę tylko zwrócić uwagę, że Sławuta, jako stacya klimatyczna posiada wszelkie zdrowotne warunki i, że szkoła nasza może z czasem stać się i stanie się niezawodnie ważnym punktem dla dzieci osłabionych, chorowitych; dla nich nauka na wsi będzie nietylko rozwojem umysłowym, ale kuracyą — zbolałego ciała. Szkoła na wsi — hasło dzisiejszej hygieny szkolnej, znajdzie tu u nas w Sławucie najlepsze zastosowanie. O dalszych losach tej uczelni, o programie takowej, o udziale społeczeństwa, kontroli nad prowadzeniem finansów i t. d. a również sprawozdanie z kończącego się już sezonu letniego — postaram się zamieścić w następnej korespondencyi.

„Novus".

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 9 (22) Romana M. Rustyka M.
Jutro 10 (23) Wawrzyńca M. Bogdana W.

Wschód słońca godz. 5 m. 0.
Zachód słońca godz. 6 m. 5.
Długość dnia godz. 14 m. 5.

— **Z Towarzystwa Dobroczynności.** W poniedziałek dnia 10 sierpnia o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się zebranie Zarządu Towarzystwa Dobroczynności w lokalu biurowym.

— **Regaty P. T. G.** Dowiadujemy się, że starania wioślarzy u władz policyjnych o pozwolenie na urządzenie regat publicznych zostały uwieńczone skutkiem pomyślnym.

Odbędą się więc w dn. 16 sierpnia, t. j. w następną niedzielę pierwsze w Kijowie regaty publiczne. Chociaż istnieje tu w Kijowie oddawna rosyjski Yacht-Club, a ostatniemi czasy powstały jeszcze dwa stowarzyszenia rosyjskie, poświęcające się sportowi wodnemu—urządzenie pierwszych regat publicznych przypadło w udziale naszym wioślarzom.

Świadczy to niewątpliwie o tem, że wioślarze nasi nie zalegają pola i, nie bacząc na trud, jaki to pociąga za sobą, chcą popularyzować sport wodny w możliwie najszerszych kołach; Kijów pod tym względem ma nader korzystne warunki w postaci doskonale nadającej się do tego rzeki, a jednak wioślarstwo stoi tu pod względem sportowym dość nisko.

Rzecz oczywista, że wysiłki naszych wioślarzy, w kierunku uszlachetnienia sportu wodnego w Kijowie, powinno w pierwszym rzędzie poprzeć nasze społeczeństwo.

— **Posiedzenie komitetu rejonowego.** Dn. 3, 4 i 5 b. m. odbywały się posiedzenia kijowskiego komitetu rejonowego do uregulowania masowego przewozu ładunków kolejami żelaznemi. Między innemi rozpatrywano następujące kwestye.

Jak wiadomo, w roku bieżącym spodziewane są obfite urodzaje. Wobec tego, dla uniknięcia nagromadzenia ładunków i zaległości na stacyi Odesa, tak zarząd kolei Południowo-Zachodnich, jak i komitet rejonowy, postanowił, aby ładowanie i przeładowywanie zboża odbywało się w nocy oraz w dni świąteczne. Lecz odescy robotnicy i urzędnicy, opierając się na postanowieniach obowiązujących o normalnym wypoczynku pracujących, kategorycznie odmówili wykonywania pracy nocnej oraz w niedziele i święta. Wytworzyło się wskutek tego nader trudne położenie. Aby obmyśleć środki zaradcze, komitet wybrał ze swego łona delegatów pp. Demczenkę, Mimi, Leontjewa i Olejnikowa, którzy udadzą się do Odesy w celu przedstawienia naczelnikowi miasta o konieczności zwołania narady z osób kompetentnych, która obmyśliłaby środki dla zorganizowania pracy nocnej i we dni świąteczne na stacyi Odesa.

Następnie zakomunikowano zebranym odmowną odpowiedź ministerstwa komunikacyi na przedstawienie komitetu, iż, ponieważ niektóre gatunki cukru nie mogą być ładowane do 900 pudów na wagon, aby nie stosować do cukru nowej normy 900-pudowej, dopóki nie zostaną ukończone przedsięwzięte w tej sprawie doświadczenia. Komitet przyjął powyższe oświadczenie ministerstwa do wiadomości, poczem postanowił zadośćuczynić żądaniu prezesa petersburskiej komisyi, zajmującej się wypracowaniem planu budowy projektowanych w najbliższej przyszłości kolei żelaznych, inżyniera Struwego, który zwrócił się o przysłanie materyałów, dotyczących budowy nowych kolei w rejonie komitetu kijowskiego. W sprawie budowy linii kolejowych od miasteczka Mozyrz i wsi Petrykowa do głównej linii kolei Poleskich, postanowiono zażądać materyałów od zarządu kolei Poleskich, mozyrskiego ziemstwa powiatowego oraz inicyatora budowy, posła do Dumy Państwowej Jakubowskiego. Pozatem rozpatrywano sprawy specyalne, dotyczące rozmaitych kwestyi technicznych.

— **Okólnik ministerstwa oświaty.** Ministerstwo oświaty w specyalnym okólniku o powoływaniu studentów do odbywania powinności wojskowej wskazuje, iż w latach ostatnich znaczna liczba młodzieży pod różnymi protestami odraczała sobie odbywanie służby wojskowej do dojścia do lat 27 i, korzystając z systemu przedmiotowego pozostawała w uniwersytetach dłużej, niż się należało. Wobec tego, ministerstwo poleca rektorom i dyrektorom wyższych zakładów naukowych postępować bardzo ostrożnie z prośbami o odroczeniu terminu odbywania powinności wojskowej.

— **Zmiany w ustawie kolejowej.** Zarząd kijowskiego komitetu reyonowego podaje do wiadomości wysyłających ładunki, odbiorców i osób zainteresowanych przewozem ładunków kolejami żelaznemi, iż w art. 54, 55, 57, 78, 80, 86 i 90 ogólnej ustawy rosyjskich kolei żelaznych (wydanie 4 1908 r.) zostały zmienione niektóre warunki przewozu ładunków oraz stosunek prawny kolei żelaznych do ich kontrahentów. Zmiany w wymienionych artykułach podane zostały do wiadomości w „Zbiorze praw i rozporządzeń rządowych" w Nr. 58 z r. b. i w „Zbiorze Taryf" w Nr. 2,074 z r. b.

— **Tranzlokacye.** Rokitniański lekarz okręgowy pow. wasylkowskiego dr. Piwowoński w tym miesiącu opuszcza posadę w ziemstwie a obejmuje stanowisko ordynatora w kijowskim szpitalu robotniczym.

Lekarz radomyskiego szpitala powiatowego Ciechanowicz-Lewkowicz w d. 1 września przechodzi do kijowskiego szpitala kiryłowskiego.

Lekarzem w Cesarsko-słobodnańskim okręgu pow. czerkaskiego został dr. Kiczyn.

— **Aresztowanie profesora politechniki.** Zeszłej nocy na skutek rozporządzenia żandarmeryi dokonano rewizyi w mieszkaniu, a następnie aresztowano profesora machaniki na politechnice kijowskiej, inżyniera Aleksandra Ruzskiego.

Wczoraj w dzień w mieszkaniu jego przy ul. W. Podwalnej Nr. 36 dokonano powtórnej rewizyi.

— **Przyjazd policmajstra.** Wczoraj przyjechał do Kijowa nowomianowany policmajster kijowski von der Chowen, i wczoraj już zapoznawał się z miastem.

— **Nowi członkowie komitetu reyonowego:** Od gubernii podolskiej—p. F. Jaroszyński (zastępca p. Żaboklickiego); od łódzkiego komitetu giełdowego p. Sokołowski i jego zastępca Kalecki.

OSOBISTE.

— Zarządzający kancelaryą generał-gubernatora kijowskiego A. Niewierow zaczął korzystać z 2-miesięcznego urlopu. Podczas jego nieobecności obowiązki zarządzającego kancelaryą pełnić będzie rz. rad. st. Sawłuczyński.

— Wczoraj rano przyjechał z Petersburga do Kijowa dyrektor departamentu policyi Charłamow. Wczoraj po zwiedzeniu miasta Charłamow ruszył z powrotem do Petersburga.

— CYGANKA ZŁODZIEJKA. Do mieszkania A. Zaszkowowej, przy ul. W. Wasylkowskiej przyszła cyganka i zaproponowała wróżbę 15-letniej córce gospodyni domu. Do tych wróżb zażądała pierścionków i kolczyków — łatwowierne dziewczę dało kosztowności cygance, ta zaś, skorzystawszy z pierwszej sposobnej chwili, uciekła z niemi.

— ARESZTOWANIE. Na ul. Nikolskiej żandarm forteczny zaaresztował syna psalmisty Aleksego Hołyńskiego, który uniósł pęk rzeczy, skradzionych swemu koledze.

— UTONIĘCIE. Z pokładu stojącego na kotwicy w pobliżu wyspy Truchana «Słowianinu» spadł do wody i utonął 35-letni bufetowy na parowcu Dymitr Piróg, który położył się tam dla przespania się po jakiejś libacyi.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania d-ra S. Lurya, przy ul. M. Wasylkowskiej Nr 31, w czasie nieobecności gospodarza skradziono rzeczy na rb. 200.

— Na taką samą sumę okradziono mieszkanie R. Danielewicza przy ul. Połowieckiej Nr 29.

— W domu Nr 28 przy ul. Włodzimierskiej L. Kreluk skradł przyrząd do mierzenia wody. Złodzieja ujęto.

— Z mieszkania J. Kryżanowskiego przy ul. M. Podwalnej skradziono rewolwer.

— Ubiegłej nocy rozgromiono znów dwa mieszkania, pozostawione przez właścicieli, bawiących na letniskach, bez dozoru: p. Żernikowowej (Gogolewska 30) i p. Bryczkina (M. Podwalna 12). W obu wypadkach rabusie dostali się do mieszkań przy pomocy dobranych kluczy i wszystko poprzewracali i porozbijali.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu Nr 1 przy ul. W.-Szyjanowskiej służąca M a w celu samobójczym zażyła sporą dozę karbolu. «Pogotowie» przewiozło desperatkę do Aleksandrowskiego szpitala.

Z SĄDÓW.

Wczoraj IV wydział kijowskiego sądu okręgowego, przy udziale sędziów przysięgłych, rozpatrywał sprawę Wiktoryi Zakrewskiej, oskarżonej o roztrwonienie opisanego przez komornika majątku.

Podczas rozpraw wyjaśniło się, iż Zakrewska, córka duchownego, mając lat 16 wyszła za mąż za ślusarza, człowieka o 20 lat od siebie starszego. Mąż otrzymał za nią 4,000 rb. posagu, które stracił, i umierając 7 lat temu, w spadku po sobie pozostawił żonie 4 dzieci i długi. Wierzyciel, za dług którego opisano rzeczy oskarżonej i który obecnie wszczął niniejszą sprawę, Denisow, był serdecznym przyjacielem jej męża od roku 1874. Po śmierci Zakrewskiego wystąpił o zwrot długu w sumie 258 rb. i nałożył areszt na ruchomościach oskarżonej, która oddawała mu dług po trochu i zwróciła już 220 rb. Tymczasem nie było co jeść i za co wychować czworga dzieci. Więc matka od czasu do czasu sprzedawała jakąś rzecz, za każdym razem zwracając się o pozwolenie do Denisowa, który nie miał nic przeciwko temu, gdyż częściami otrzymywał od niej swoje pieniądze. Teraz, gdy pozostało do spłacenia tylko 38 rb., pociągnął ją do odpowiedzialności za roztrwonienie zaaresztowanych rzeczy, powierzonych jej do przechowania. W dodatku Zakrewska twierdziła, że mąż jej w rzeczywistości pożyczył od Denisowa tylko 50 rb., pozostała zaś suma jest fikcyjną, ponieważ mąż jej, wystawiając zobowiązanie Denisowowi, chciał tym sposobem zabezpieczyć sobie część majątku w razie wystąpienia innych wierzycieli.

Po krótkiej naradzie przysięgli wydali werdykt uniewinniający.

KRONIKA POLSKA.

— **Zmiana nazwy stacyi.** Z decyzyi ministeryalnej, stacya Terespol linii Brzeskiej kolei Nadwiślańskich (dawniejsza stacya krańcowa kolei Terespolskiej), zmienia nazwę na stacyę Bołaczew.

— **Zdrowie ks. Radziwiłła.** «Dziennik poznański» donosi, że książę Ferdynand Radziwiłł, prezes Koła polskiego w parlamencie niemieckim, po powrocie do zdrowia przybył do Antonina i zabawi tam czas pewien.

OFIARY.

W redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na kościół św. Mikołaja: P. B. Rogowski 100 rb.

Na Tow. Dobr.: P. B. Rogowski 25 rb.

Na Tow. Polsk. Kol. Letn.: P. B. Rogowski 25 rubli.

Na Dar Grunwaldzki: P. B. Rogowski 25 rb. — Pracownicy Drukarni Polskiej za 10-ty tydzień 2 rb.

Dla najbiedniejszych: P. B. Rogowski 25 rb.

Z giełdy cukrowej.

W usposobieniu wewnętrznych rynków cukrowych coraz silniej daje się zauważyć tendencya ku zniżce cen cukru. Ceny rafinady ciągle jeszcze są wysokie, jednakże bezwątpienia przy powiększeniu zapasów w fabrykach, które już rozpoczęły produkcyę rafinady, ceny tego cukru również spadną. Tendencya zniżkowa uwarunkowuje się tak ogólnie zadawalającym stanem plantacyi buraczanych, jako też dostatecznymi zapasami cukru w cukrowniach. Oprócz tego zniżka znajduje podstawę i w ostatniej uchwale rady ministrów, która postanowiła zwiększyć kontyngens cukru dla rynku wewnętrznego na okres 1909 — 1910 r. do 58 milionów pudów, a ilość obowiązkowego zapasu nietykalnego określiła na 8 milionów pudów. Jak wiadomo kontyngens rynku wewnętrznego w okresie bieżącym wynosił 51 milionów pudów, co doprowadziło do gwałtownego podniesienia się cen cukru i niebywałych emisyi z zapasu. Oprócz tego bardzo ważnym faktem dla rynków wewnętrznych jest uczynione przez ministra skarbu przedstawienie radzie ministrów co do zmiany warunków prawa emisyi cukru z zapasu. Dotąd emisye zależne były od cen kryształu na stacyach kolei Poł.-Zach.; w przyszłości będą dokonywane emisye i wtedy, gdy nietylko w kijowskim, lecz i w innych rejonach ceny będą przewyższały ustanowioną normę prekluzyjną. Takie postawienie kwestyi uregulowania emisyi cukru z zapasu pozbawi kijowski i południowo-zachodni rynek jego dotychczasowych prerogatyw, posłuży zato do więcej prawidłowej oceny danej sytuacyi rynków.

Na rynku miejscowym tydzień ubiegły zaznaczył się również zniżką cen i niewielką liczbą tranzakcyi, z których podajemy następujące, zaregestrowane przez komisyę notowań.

1) 5,400 pudów, stacya Płoskirów po 4 rb. 16½ kop. na sierpień (cukrownia Tarasowska—bankowi rosyjskiemu);

2) 50,000 pudów, przystanek Tołokasznoje kol. poł., po 4 rb. 12 kop. na wrzesień (kijowski bank prywatny—tow. charkowskiemu);

3) 90,000 pudów, stacya Wolfino po 4 rb. 17½ kop.; 30,000 pud. na wrzesień, 60,000 pud. na październik (M. Tereszczenko—bankowi);

4) 50,400 pudów, stacya Oratowo, po 4 rb. 2½ kop.; 19,800 pud. na wrzesień, 30,600 pud. na grudzień (tow. «Kulpik»—Mukinowi).

Świadectwa cesyjne:

5) 30,000 pudów, po 70 kop. na luty-marzec (kijowski bank prywatny—tow. cukr. czunachowieckiej;

6) 60,000 pudów po 70 kop. na październik-grudzień (Natanson i synowie—M. Tereszczence).

Na ostatniem posiedzeniu komisyi notowań były przedstawione 2 tranzakcye; jedna—sprzedaż cukru przyszłego, druga na przyszłe świadectwa cesyjne. Ponieważ wskazany w zawiadomieniach nabywca—kijowski handlowy bank prywatny tranzakcyi tych nie potwierdził—komisya wstrzymała się od ich zaregestrowania do wyjaśnienia ich autentyczności.

Ostatnie wiadomości.

Unia słowiańska i Aerenthal. „Ceske Slowa" pomieszczają sensacyjną wiadomość, że unia słowiańska na ostatniem posiedzeniu wystąpiła gwałtownie przeciw ministrowi spraw zagranicznych Aerenthalowi. Przyczyną tego wystąpienia jest wiadomość, że Aerenthal podobno w kołach dworskich pokazywał w jesieni dokumenty, dowodzące, że w Pradze przygotowywano powstanie na wypadek wybuchu wojny z Serbią.

W. Churchill na manewrach niemieckich. Z Londynu donoszą do „Berl. Tagebl.", że angielski minister handlu Winston Churchill przyjął zaprosiny cesarza Wilhelma II na jesienne manewry wojskowe. Dziennik wizycie angielskiego ministra przypisuje specyalną wagę, uważa go bowiem za zwolennika porozumienia z Niemcami w sprawie ograniczenia zbrojeń.

Sprawa cieśnin. Z powodu artykułu w „Neue Fr. Presse" wiedeński korespondent „Vossische Ztg." donosi, że sir Edward Grey zawiadomił o zgodzie londyńskiego gabinetu na nowe uregulowanie sprawy Dardanelskiej.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Wybory do Dumy.

Petersburg. — W rozmowie ze współpracownikiem „Birż. Wied." Guczkow oświadczył, że październikowcy wystawią w Petersburgu swoją własną kandydaturę i dopiero podczas wyborów ściślejszych może wejdą w porozumienie z kadetami, ale to będzie zależało od osoby kandydata kadetów.

Według pogłosek, trudowicy i socyaliści ludowi popierać będą kandydaturę Sokołowa.

W Odesie, według zdania Guczkowa, październikowcy wystawią kandydaturę rosyanina — nie-związkowca.

W sprawie aeronautyki niemieckiej w granicach Rosyi.

Petersburg.—Z Berlina donoszą, że jakoby stwierdzonem zostało, że powłoka balonu, który był przez władze rosyjskie zatrzymany w Sosnowcu, jest przedziurawiona kulami.

Nowa rewelacya.

Petersburg. — Z Paryża donoszą o nowej rewelacyi Burcewa. Miał on jakoby opublikować, że socyal-demokrata, maksymalista Woskresienskij, który organizował ekspropryacyę w Berdanach, figuruje na fotografii agentów ochrany, która funkcyonowała podczas uroczystości jubileuszowych w Połtawie.

W sprawie zamknięcia kasy literatów.

Petersburg.— „Rossija" stawia zapytanie, jak odgrodzić działalność filantropijną od popierania działalności rewolucyjnej. Półurzędowy organ nie solidaryzuje się z zarzutem, stawianym przez „Now. Wr." za patronaty więzienne, gdyż patronaty idą z pomocą tym przestępcom politycznym, którzy są już pozbawieni możności szkodzenia społeczeństwu. Z drugiej strony żaden rząd nie będzie tolerował kasy pomocy wzajemnej rewolucyonistów. My, pisze dalej „Rossija", jesteśmy dalecy od porównywania kasy literatów z takiego rodzaju stowarzyszeniem. Rząd, proponując kasie zmienić statut i w dalszym ciągu prowadzić swoją działalność w ściśle prawnych granicach, oczywiście również nie uznaje kasy za stowarzyszenie rewolucyjne. Jednakże specyalnej komisyi należałoby się zastanowić, czy kasa niesie pomoc tylko działaczom pewnego kierunku, czy też popiera ich działalność, jak to sądzili o kasie litaraci tego rodzaju, co Witaszewski, którzy urządzili w redakcyi „Byłoje" legalne biuro walki z ustrojem istniejącym za pomocą środków nielegalnych.

Komisya ta winna wyraźnie postawić kwestyę, czy istnieje kasa pomocy wzajemnej spokojnych pracowników, czy też bojowników, zwalczających istniejący ustrój.

Organ półurzędowy kończy artykuł wypowiedzeniem nadziei, że kwestya rozstrzygniętą zostanie w taki sposób, że nie naruszy interesów większości członków kasy.

Epilog sprawy Łopuchina.

Petersburg. — Prośba Łopuchina o ułaskawienie została odrzuconą. Dnia 15-go b. m. zostanie on wysłany.

Dymisya głównego naczelnika intendentury.

Petersburg. — Główny naczelnik intendentury Polakow ma otrzymać dymisyę. Na jego miejsce ma być mianowany gen. Wołłak. Dymisya jest skutkiem rewizyi senatora Garina.

Informacye „Znamieni".

Petersburg. —„Rus-Znamia" pisze, że podobno gubernatorowie otrzymali rozporządzenie, aby wszędzie zaprzestano naganki na związkowców i wogóle aby utemperowano prasę.

Petersburg.—„Rus. Znamia" komunikuje pogłoskę jakoby Meller Zakomelski ma być mianowany gubernatorem wojennym kowieńskiej gubernii.

Sprawa Butowicz.

Petersburg. — „Birżewyja Wiedomosti" zamieszczają obszerne oparte na dokumentach wyjaśnienia w sprawie pani Butowicz.

Podpisów pod dokumentami nikt zdaniem gazety nie fałszował, gdyż podobno żadnych podpisów pod dokumentami niema.

Sam pan Butowicz podobno ciągle intrygował i oszukiwał wszystkich.

Niejednokrotnie Butowicz składał donosy na Suchomlinowa, który interesował się zawsze losem pani Butowicz.

Donosy powyższe były zawsze powodem śledztw, i zawsze stwierdzono ich fałszywość.

Obecnie Butowicz czyni ostatni wysiłek, aby skompromitować Suchomlinowa. Wyjaśnienie przepełniono jest opisami dzikich awantur w pożyciu małżeńskiem.

Delegacya żydowska.

Petersburg.—Stołypin powiedział podobno delegacyi żydowskiej, która się u niego stawiła, że położenie żydów stopniowo będzie polepszanem, o ile żydzi zmienią kurs swej polityki wewnętrznej. Żydzi powinni być bardziej rozsądni.

Sprawa Hercensztejna.

Petersburg.—„Rus. Znam." potwierdza, że ministerstwo sprawiedliwości odmówi prośbie o przeniesienie sprawy Hercensztejna do sądu rosyjskiego.

Los b. posła.

Petersburg. — Byli posłowie przesłali Chomiakowowi telegram z prośbą o wstawienie się do generała Iwanowa w Petersburgu, aby został złagodzony wyrok na b. posła Pjanych.

„Ochrany" związku nar. ros.

Petersburg. — Związkowcy organizują swoje wydziały „ochrany". Główna „ochrana" znajduje się w Petersburgu. Donosy skierowywane są do departamentu policyi. Wśród złożonych już donosów kilka dotyczy gubernatorów.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Główny intendent ministerstwa wojny, naczelnik głównego zarządu intendentury generał-lejtenant Polakow, przydzielony został do ministerstwa wojny.

Najjaśniejszy Pan ofiarował sztandary władywostockim oblężniczym batalionom saperów i minerów.

Perm. — W początku roku szkolnego otwarte zostanie seminaryum nauczycielskie.

Jarmark niżegorodzki. — Wice-minister spraw wewnętrznych Łykoszyn zwiedził w towarzystwie gubernatora i innych wyższych urzędników powiat gorbatowski, gdzie wtajemniczał się w przebieg robót, dotyczących urządzeń rolnych.

Petersburg. — Minister finansów Kokowcow w towarzystwie zarządzającego szlacheckim i włościańskim bankami Chripunowa wyjeżdża 11 sierpnia do gubernii saratowskiej dla zaznajomienia się na miejscu z działalnością banku włościańskiego.

Mścisław. — We wsi Kołodeziach zraniona trzech rabusiów wdarło się do mieszkania duchownego, raniło ciężko duchownego i jego siostrę i zabiło kucharza, który zdążył zabić jednego bandytę.

Sewastopol. — Kucharz Dawydow, uczestnik powstania na pancerniku „Kniaź Potemkin", został skazany przez sąd wojenno-morski na 11 lat robót ciężkich.

Zeńków. — W Bobrykowie spłonęło 40 zabudowań włościańskich. Straty wynoszą około 35,000 rb.

Archangielsk. — W mieście zachorowały na cholerę 3 osoby, zmarła 1. W powiecie zmarła 1 osoba.

Ryga. — W mieście zachorowały 2 osoby, w powiecie 1.

Twer. — Zachorowało 6 osób z oznakami cholery.

Jarosław. — W Jarosławiu wraz z powiatem zachorowały 4 osoby, zmarły 3. W Rybińsku zachorowało 5, zmarły 3.

Carycyn. — We Władimirówce uderzył o brzeg statek pasażerski „Jermak", należący do towarzystwa „Kaukaz i Merkury". Przednia część statku została przedziurawiona. Woda wdarła się do wnętrza; część towarów zniszczona. Nikt z pasażerów nie ucierpiał.

Połtawa. — Przy wjeździe na stacyę kolei południowej „Iskrówka" rozbił się pociąg towarowy. Rozbitych 6 wagonów, uszkodzonych 3 wagony ładowne. Konduktorzy odnieśli potłuczenia.

Orzeł. — Sąd wojenny, po rozpoznaniu sprawy radickiej i bieżeckiej partyi maksymalistów-rewolucyonistów, skazał jednego na karę śmierci i dwudziestu czterech na roboty ciężkie na różne terminy.

Kemi.—W mieście i powiecie zachorowało na cholerę 7 osób, zmarły 2.

Moskwa. — Do szpitala przywieziono 2 podejrzanie chore osoby, przywiezione z domu, gdzie już był wypadek zasłabnięcia na cholerę.

Nowogród. — W ciągu ubiegłego tygodnia w gubernii było 20 zasłabnieć na cholerę, z których 8 zakończyło się śmiercią.

Orenburg.—W Troicku zmarła na cholerę 1 osoba.

Połock.—Zachorowała na cholerę 1 osoba, zmarła 1, pozostaje chorych 19.

Połtawa.—Od początku epidemii w powiecie hadziackim zachorowało 37 osób, zmarło 14. W Kremieńczugu zachorowało 4 osoby, zmarło 4.

Rewel.—W Krenholmie zachorowała na cholerę robotnica i jej dziecko.

Kronsztadt. — Przybyła grupa angielskich turystów na parowcu „Malwa", mającym 560 stóp długości.

Wypłynął na pełne morze na próbę nowy statek do rozbijania lodu „Wajgacz", zbudowany dla zbadania północnej drogi z Europy do Władywostoku.

Petersburg.—Dziś o godz. 9 zrana Najjaśniejszy Pan był obecny na manewrach dwóch dywizyi pod Krasnem Siołem.

Petersburg. — W ciągu ostatniej doby zachorowało na cholerę 28 osób, zmarło 8, pozostaje chorych 340.

Petersburg. — Główny sąd wojenny unieważnił na skutek protestu pomocnika prokuratora wojennego werdykt uniewinniający w sprawie Stepanowej i agenta asekuracyjnego Proszyna, oskarżonych o podpalenie nieruchomości w Moskwie w celu otrzymania asekuracyi.

Ten sam sąd nie uwzględnił skarg skazanych na śmierć—mieszczanina Pryszczeka, oskarżonego w Czernihowie o zabójstwo stryja i jego żony, i mieszczanina Fiedorowa, skazanego w Charkowie za napad na artelszczyka rafinery.

Odesa. — Podczas rewizyi, dokonanej przez policyę w celu wykrycia tajnej sprzedaży spirytusu, nastąpił wybuch rozlanego spirytusu, na który upadła rzucona na podłogę płonąca zapałka. Pomocnik komisarza policyi silnie poparzony, dwaj rewirowi i właściciel mieszkania—nieznacznie.

Kostroma.—W drugiej połowie sierpnia odbędzie się tutaj zjazd lekarzy oraz przedstawicieli sanitarnych instytucyi ziemskich, w celu omówienia obecnego stanu i potrzeb pomocy lekarskiej w gubernii.

Sewastopol.—Złożone u stóp pomnika Totlebena liczne wieńce, tablice srebrne, tarcze oraz wstęgi zostały umieszczone w gmachu panoramy „Obrona Sewastopolu", gdzie zaprojektowano otworzyć muzeum 4-go bastyonu.

Lublin. — W nocy dokonano włamania do kasy pożyczkowej Bacha. Zabrano złotych i srebrnych przedmiotów na sumę wyżej 20 000 rubli.

Część zrabowanych przedmiotów zatrzymano na stacyi drogi żelaznej.

Połtawa.—W Łubniach dokonano aresztowania fałszerzy pieniędzy, poddanych perskich, którzy puszczali w obieg złote 5-cio i 10-cio rublowe monety. Fałszywych monet znaleziono na sumę 5,000 rubli.

Konstantynopol. — Ostatnie posiedzenie parlamentu tureckiego nie mogło się odbyć z powodu braku *quorum*. O g. 5 po południu ministrowie weszli do sali posiedzeń. Minister spraw wewnętrznych przeczytał irade o zamknięciu sesyi. Prezydent izby wypowiedział mowę, w której zrobił krótki historyczny przegląd pierwszej sesyi, pożegnał się z deputowanymi i zakomunikował, iż sułtan oddał dla dalszych prac parlamentu pałac „Szaragan". Sesya została zamkniętą do 1 listopada.

Melilla.—Hiszpański transport wojskowy został wczoraj napadnięty przez maurów. Hiszpanie stracili 2 zabitych i 6 rannych.

Tokio.—Podpisano umowę, która w sposób polubowny rozstrzyga kwestyę kolei anduń-mukdeńskiej.

Konstantynopol. — Rada ministrów, rozpatrzywszy odpowiedź Grecyi, uznała, iż nie zachodzi potrzeba odwołania posła z Aten. O dalszych pertraktacyach z Grecyą będzie postanowionem jutro.

Konstantynopol.—Senator przyjął projekt budowy kolei drogi żelaznej Angora-Diarbekir.

Senat został zamknięty jednocześnie z parlamentem.

Konstantynopol.—Odpowiedź Grecyi zadowoliła Turcyę, ale nie zupełnie. W dalszym ciągu mają odbywać się pertraktacye w celu ostatecznego wyjaśnienia stosunku Grecyi do kwestyi macedońskiej, minęła jednak obawa bezpośredniego konfliktu.

Tabris (przez Dżulfę).— Nowomianowany generał gubernator Azerbejdżanu Muchbir-us-Saltane przy odgłosach wystrzałów armatnich wjechał do miasta bez żadnego konwoju.

Wobec powolnego segregowania kartek wyborczych, termin wyborów do parlamentu przedłużono o trzy dni.

Komunikacya telegraficzna z Urmią nie została jeszcze przywrócona.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg. — Usposobienie spokojne. Pszenica samarska 1 rb. 15 kop.— 1 rb. 20 kop., żyto w nat. 117 zoł. 95—96 kop., owies nadwołżański 75—77 k., wiacki 75—77 kop.

Rewel.—Nastrój z żytem stały, z owsem słabnie. Żyto 96—98 kop., owies 73—75 kop.

Ryga.—Usposobienie bez zmian. Pszenica 1 rb. 16 kop., żyto 98 kop., owies zwykły 85 — 87 kop., makuchy lniane 1 rb. 7 kop.—1 rb. 8 kop.

Rybińsk. — Żyto 117—119 zoł. 7 rb. 55 kop. — 7 rb. 65 k., owies zwykły 4 rb., kamski 3 rb. 60 k. — 3 rb. 70 kop., kasza 12 rb. 80 kop. — 12 rb. 90 kop., mąka żytnia 9 rb. 20 kop.—9 rb. 30 kop.

Czystopol.—Żyto 78—79 kop., owies 80 — 83 k., w naturze 57—60 kop.

Samara.—Pszenica 85—92 kop., żyto 74—77 k., owies 70—80 kop.

Czelabińsk.—Żyto 59—61 kop., owies 42 — 41 k.

Berlin. — Usposobienie z pszenicą i żytem stałe. Pszenica na krótki termin 216½ mar., na dłuższy 211¾ m., żyto na krótszy termin 175 mar., na dłuższy 171½ mar., owies na dłuższy termin 158¼ mar., jęczmień ros.-dunajski 138—142 mar.

Giełda.

Petersburg, d. 8 sierpnia.

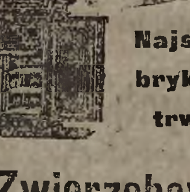
4% Państwowa renta	87
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	84
5% pożyczk. prem. 1864 r.	428
5% „ „ 1866 r.	316
5% obl. prem. Szlach. Banku	288
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	391
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	374½
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	—
„ Bransk. Relsk. Fab.	111
„ Putiłowsk.	104
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	313
„ Naft. T-wa Br. Nobel	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszow i Ko.	130
„ Petersb. Prywat. i Komm.	—
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	71
„ 2-go „ „	86
„ „Hartman"	216
5% pożyczka 1905 r.	100
5% „ 1906 r.	100½
5% świadectwa włościańskie	95½
5% pożyczka 1908 r.	100¼
4½% „ 1909 r.	—

Usposobienie z walorami mocne i ożywione; z papierami dywidendowymi stałe; z premiówkami mocne.

REDAKTORZY I WYDAWCY

TOMASZ MICHAŁOWSKI

ANTONI CZERWIŃSKI.



Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Proreżna 9) róg Puszkinskiej.